

11/1985

4. jule 3

88 307830

1. Joliana Flaweman, ochotniczka, lat 25, instruktorka gosp. wiejsk., wolna.
2. Wywiezionna dnia 13/IV - 40 r.
3. Nazwa oboru: wieś Dwojniki, okljabrski rejon, północny Kazachstan.
4. Hasi w stepie, budynki przeważnie lepiące z gliny i darniny, pokryte bez podłogi, bardzo rzadko spotykano się w bogatszych domach podłoga. W małym pokoiku mieszkało po 11-13 ludzi plus cielęta i jaźnięta w sennie. Mieszkania zapuszkowane.
5. Zestawcy przeważnie narodowości polskiej, wyższość inteligencji, kilka rodzin rolników. Hrafiemne stonunki koleżeńskie, każdy jak mógł jedemu drugiemu pomagał i podtrzymywał na duchu.
6. Specjalnie nikt nie zatrudniano do pracy, ale kto nie chciał pracować, ten był porobawiony mieszkanca i korzystania z młynów. Prace były różne. Z powodu Polakom nie można było pracować w kolchozie, tylko gdzieś w lesie lub na cegielni węglodnie przy budowie. Wynagrodzenie bardzo słabe, tak że na skłęb zarobionych pieniędzy nie wystarczało i trzeba było porobywać się najbardziej nawet potrzebnych rzeczy byleby jakoś tako przetrwać. Poimiej powołano pracować w kolchozie na „trudodni”, gdzie płac

coms chlebem i daną obiad] Ubrania oczywiście
 nigdzie dostać nie było można, to też każdy kon-
 binował ze skrawków ~~z~~ wykonywać jakieś ubranie.
 Pomimo tego, że władze emmental i do pracy
 w niedziele, jednak nikt z Polaków nie pracowa-
 wał. W święta i niedziele wszyscy wygnanci stara-
 li się zebrać razem, czasem modliliśmy się tego
 nam nie broniąc, urządzaliśmy często gry
 towarzyskie, śpiewaliśmy pieśni ludowe i
 miasteczkie; jednym słowem staraliśmy się choć na
 chwile myśleniami być w Polsce.

7. Władze N. K. W. D. nie można było powiedzieć żeby
 odnosiły się dobrze, przy każdej okazji starali
 się poniżyć, wyśmiać, zgnębić; - wszystko co polskie
 u nich było najgorzej. Do każdego Polaka odno-
 sili się z pogardą, kąśliwie na każdym kroku i przy
 każdej sposobności starali się dokuczyć.
8. Pomoc lekarska nigdy była, że za to lekarstw nie
 było, szpital był 30 km. od katechoru, chorować
 choroba było bardzo trudno. W tym katechorze gdzie
 byłem ja nikt nie zmarł, ale chorowało dużo.
9. Listy z Polski dochodziły tylko, że z wielkim opóź-
 nieniem.
10. Z katechoru do wojska uciekłem dopiero w lipcu
 42 roku, gdyż pomimo amnestii bardzo niechętnie
 wypuszczali, na stacji zatrzymywano i odrytko spo-
 wrotem na pracę do katechoru.